

Henryk Witczyk

Miłosierdzie Boże - dla kogo?

Verbum Vitae 3, 9-17

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIŁOSIERNIE BOŻE – DLA KOGO?

„Dziękujemy Panu, bo jest dobry. Dziękujemy, bo jest miłosierny”. Tymi słowami, które w istocie nie tyle są parafrazą co dobrym tłumaczeniem Ps 118, 1 – lepszym niż powszechnie przyjmowane w różnych wydaniach Biblii – Ojciec Święty Jan Paweł II oddaje uczucia Kościoła w odniesieniu do Boga, który jest „bogaty w miłosierdzie”. W homiliach wygłoszonych w czasie beatyfikacji i kanonizacji siostry Faustyny Kowalskiej Papież powtarzał to zdanie niczym refren, wznoszący jego biblijno-teologiczną refleksję o Miłosierdziu Bożym na coraz to inny poziom odniesień. Papież podkreśla, że biblijne orędzie o Bogu, który objawia swe miłosierdzie najpełniej w Chrystusie – tak dobrze odczytane i przeżyte w osobistym doświadczeniu mistycznym przez św. Faustynę – „skierowane jest przede wszystkim do człowieka, który udęczony jakimś szczególnie bolesnym doświadczeniem albo przygnieciony ciężarem popełnionych grzechów utracił wszelką nadzieję w życiu i skłonny jest ulec pokusie rozpacz. Takiemu człowiekowi ukazuje się łagodne oblicze Chrystusa, a promienie wychodzące z Jego Serca padają na niego, oświecają go i rozpalają, wskazują drogę i napędzają nadzieją”¹. Bóg – przez otwarte Serce Jezusa zwraca się do człowieka udęczonego przez grzech – aby go zbawić.

W ostatnich latach w Kościele katolickim w Polsce zauważa się niepokojące zjawisko. Wielkie orędzie świętej Faustyny o miłosierdziu Boga względem ludzi-grzeszników, potwierdzone wiarą Papieża, schodzi na dalszy plan.

¹ Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej na Placu św. Piotra, 30 kwietnia 2000 roku; zob. Bóg bogaty w miłosierdzie. VIII Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, Olsztyn 2002, s. 70.

Na czoło wysuwa się wszelkiego rodzaju działalność charytatywna, będąca przejawem miłosierdzia człowieka względem człowieka. Trafnie pisze o tym zjawisku Ludmiła Grygiel, najlepsza w świecie znawczyni pism i mistyki świętej siostry Faustyny: „Orędzie miłosierdzia, przekazane przez polską mistyczkę, a podjęte przez Ojca świętego Jana Pawła II, odczytuje się najczęściej w jego horyzontalnym wymiarze, czyli bez odniesienia do pierwotnego źródła wszelakich form miłosierdzia, jakim jest Bóg. W rozlicznych komentarzach oraz inicjatywach po ostatniej pielgrzymce papieskiej więcej się mówi o „miłosiernych ludziach” niż o nieskończone miłosiernym Panu Bogu. Istnieje zatem niebezpieczeństwo, że uczynki miłosierdzia wobec ciała wyeliminują uczynki miłosierdzia wobec ducha, a działalność charytatywna chrześcijan stanie się jedną z form akcji humanitarnych prowadzonych przez laickie organizacje”².

Papież mówiąc o Bogu, który przez otwarte Serce Jezusa, dotyka człowieka, nawiązuje do obrazu Miłosierdzia, namalowanego według wskazówek św. Faustyny. Powstaje jednak od razu pytanie: w jakich tekstach Pisma świętego ma swój fundament to zupełnie wyjątkowe mistyczne doświadczenie Boga, który w swoim miłosierdziu dotyka człowieka? Albo mówiąc inaczej: przy pomocy jakich obrazów i jakiego języka sam Biblia ukazuje miłosierdzie Boga? Jak na podstawie tekstów Biblii namalować współczesnemu człowiekowi przekonujący i pociągający obraz miłosiernego Boga, skoro ona sama mówi o Nim także, że jest Bogiem sprawiedliwym, a nawet Bogiem, którego gniew wisi nad światem pogrążonym w grzechu. Z tego właśnie względu wielu współczesnych teologów potyka się o niepokonalne dla nich trudności w spójnym i całościowym mówieniu o Bogu Biblii, zwłaszcza o Bogu Starego Testamentu, który jest sprawiedliwy i pała gniewem przeciwko grzechowi, a jednocześnie okazuje miłosierdzie grzeszni-

² L. Grygiel, Biskup i mistyczka, *Więź* nr 2 (2003), s. 78.

kowi. Jedni lubują się więc w biblijnych obrazach Boga karcącego człowieka, Boga gniewu, którego jedynie liczne ofiary mogą powstrzymać w niszczycielskim działaniu. Drudzy natomiast mówią jedynie o miłosierdziu Bożym, całkowicie pomijając Jego gniew i sprawiedliwość. Jak łatwo zauważyć, obydwie te sposoby myślenia o Bogu są przejawem „uwięzienia” refleksji teologicznej w jakimś literacko-psychologiczno-filozoficznym systemie myślenia o Bogu. Każdy z takich systemów akcentuje wybraną przez swego twórcę cechę Boga: jeden miłość, drugi sprawiedliwość, i w konsekwencji tworzy „teologiczną” wizję Boga na obraz i podobieństwo człowieka! Każdej z tych dwóch grup teologów, czy raczej myślicieli chrześcijańskich, nie odpowiadają jakieś teksty Biblii: jednym te o miłosierdziu Boga w stosunku do grzesznika, drugim te o gniewie. Powracają więc nieuchronnie stare pytania: „Czy natchnienie rozciąga się na wszystko w Biblii? Czy wszystko trzeba uznać za objawione przez Boga?” (W. Hryniewicz).

Trudności te nie są obce żadnemu z uczniów Jezusa, który chce w swoim środowisku być świadkiem Boga Biblii. Już w pierwszych zdaniach rozmowy z człowiekiem niewierzącym a poszukującym pojawia się pytanie o to, jak rozumieć trudne czy wręcz szokujące dla niektórych ludzi teksty o gniewie i karcącej sprawiedliwości Boga, a zwłaszcza o to, jak je pogodzić z równie doniosłymi świadectwami Biblii o Jego miłosierdziu, które kieruje ku wszystkiemu, co stworzył: „Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps 145,9; por. słowa modlitwy „Miej miłosierdzie dla nas i świata całego!”).

Aby wyjść naprzeciw powyższym trudnościom, trzeci numer „Verbum Vitae” został poświęcony tematowi miłosierdzia Boga, które zwraca się ku człowiekowi zdominowanemu przez grzech! Analizie literacko-egzegetycznej i teologicznej poddane zostały te teksty, których autentyczne (często trudno uchwytnie przy pierwszej, niepogłębionej lekturze) orędzie rzadko jest przywoływane w teologicznych debatach na ten temat, a niemal nie zauważane w katechezach, opracowaniach kerygmatycznych czy homiliach.

W części pierwszej tego numeru podjęta została próba przybliżenia tekstów Starego Testamentu, w których Bóg jawi się w pierwszym rzędzie jako Bóg sprawiedliwości, ale gotowy także do okazania miłosierdzia. Według szkoły kapłańskiej nawet Sodom i Gomora – jak wykazuje ks. J. Lemański – miałyby szansę doświadczenia miłosierdzia Bożego zamiast sądu sprawiedliwości, gdyby znalazło się w nich choć dziesięciu sprawiedliwych. Jest to znaczący rozwój objawienia na temat warunków uzyskania przebaczenia grzechów w porównaniu ze schematem: grzech – kara – nawrócenie – wyzwolenie i wynikającą z niego tezą o konieczności nawrócenia się całego ludu Przymierza, wypracowaną przez działającą nieco wcześniej szkołą deuteronomiczną (ks. S. Wypych).

Prorok Ezechiel ze swej strony głosi, że patrząc na grzech ludu, który miał być świadkiem świętości i potęgi Imienia Jahwe, Bóg nie oddala się od niego, lecz jeszcze bardziej się zbliża. Chce uczynić wszystko, aby rzeczywiście *uświęcić* swój lud, by ten ze swej strony mógł być znakiem Bożej miłości wobec świata. Boże miłosierdzie – w świetle nauczania Ezechielowego – jest przejawem wierności Boga względem siebie samego. Bóg bowiem objawia ludowi Przymierza swe Imię i Świętość w sposób nieodwracalny. Przekonująco pisze ks. W. Pikor, że wtedy gdy Izrael upada pod ciężarem grzechu idolatrii, Bóg objawiający się Ezechielowi czuje się zobowiązany uczynić wszystko, aby naprawdę *uczynić lud Przymierza uczestnikiem swej Świętości* – pozostającym w sferze Jego świętej Obecności.

Natomiast autor Ps 103 objawia paradoksalną prawdę o Bogu: miłosiernym i nieskorym do gniewu. Grzech, z powodu którego człowiek znajduje się w sferze gniewu Bożego, budzi w Bogu miłosierdzie; przyjmowane przez grzesznika miłosierdzie Boże uwalnia go ze sfery gniewu. Obraz Boga miłosierdzia nie stoi w sprzeczności z obrazem Boga, który gniewa się z powodu grzechu, czyli nieszczęść spadających jako konsekwencje nieposłuszeństwa Prawu na grzesznika. Przeciwnie – jak pokazuje ks. H. Witczyk –

zachodzi między nimi dynamiczna więź: gniew Boga (niezgodna na zło w życiu człowieka) przywołuje Jego miłosierdzie, aby ono we właściwy sobie sposób przemieniło grzesznika w sprawiedliwego i tym samym zmniejszyło albo wręcz usunęło przyczynę gniewu.

Rozbudowana nauka Starego Testamentu na temat miłosierdzia Boga nie znalazła – jak to odnotowuje ks. prof. T. Jelonek – godnego miejsca w mistyce żydowskiej. Jedynie chasydzi „posiadali właściwe pojęcie miłosierdzia Bożego, które rodziło w nich charakterystyczną postawę radości i beztroskiego obcowania z Bogiem. Ta postawa nie była jednak wynikiem logicznego związku, jaki łączył ich z całym rozwojem mistyki żydowskiej (...). Jeżeli chodzi o źródła chasydzkiej odrębności, to rzeba ich szukać w kontaktach z chrześcijanami, wśród których bardzo długo żyli oni na terenach polskich w pokojowej koegzystencji”.

W Nowym Testamencie interwencja Boga w dzieje ludu Przymierza i w dzieje świata ukazywana jest w przeważającej mierze jako objawienie miłosierdzia. Miłosierdzie Boga, głoszone przez wieki w Izraelu jako *rachamim* i *chesed*, gdy nadeszła „pełnia czasu” przyjmuje osobowy charakter – koncentruje się i uosabia w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. W Jezusie miłosierdzie Boga przychodzi do człowieka.

Najpierw dotyka człowieka, który jest sparaliżowany przez grzech i uwalnia go (por. Mk 2,1-12). Bóg naprawdę odpuszcza człowiekowi grzechy w Jezusie – swoim Synu. Dotychczasowy model przechodzenia grzechu z Adama na jego synów (nieczystości na osobę „czystą”) zostaje w Jezusie przemieniony: z Syna Bożego na wszystkich, których On dotyka Bożym przebaczeniem, przechodzi miłosierna miłość Ojca (ks. A. Malina).

Objawiające się człowiekowi dzięki Krzyżowi Jezusa miłosierdzie Boga jest źródłem nowego życia – chrześcijańskiego nonkonformizmu (por. Rz 12,1-8). Rozwiązując trudny problem: jak rozumieć Pawłowe wezwanie do „logicznej służby Bożej”, ks. prof. A. Gieniusz przekonuje, że jest to żarliwa zachęta do „logicznego” ofiarowania się Bogu. Chrześcijanin w odpowiedzi na Miłosierdzie,

które Bóg mu okazał w Jezusowym ofiarowaniu się na krzyżu, winien odważnie przekraczać schematy mądrości tego świata, a podążać za *paradoksalną logiką* Mądrości Boga.

Miłosierdzie Boga, które dotyka ludzi w Jezusie, najpełniej objawia się w zmartwychwstaniu. Jak pisze ks. S. Hałas, ojcowskie miłosierdzie Boga (por. 2 Kor 1,3) „stało się inspiracją do tego, aby chrześcijan obdarzyć nowym życiem i uczynić swoimi dziećmi (por. 1 P 1,14: *dzieci*). Ta wielka nobilitacja chrześcijan świadczy o wielkości miłosierdzia, właściwego Bogu jako Ojcu. Punktem wyjścia staje się miłosierdzie wynikające z Bożego ojcostwa w stosunku do Chrystusa i ono to, jeżeli tak można powiedzieć, nakłania Boga do rozszerzenia ojcowskiego uczucia również na chrześcijan. Bóg jest ukazany jako Ojciec, który właśnie dlatego, że kocha i współczuje własnemu Synowi, lituje się również i nad innymi dziećmi i przygarnia je do swojej rodziny. Również i w stosunku do nich pragnie być kochającym i rozumiejącym Ojcem”.

Księga Apokalipsy jeszcze od innej strony ukazuje związek zmartwychwstania Jezusa z miłosierdziem względem Kościoła, złożonego z żydów i pogan. W liście do Kościoła w Laodycei (3,14-22) ukazany jest Jezus zmartwychwstały jako Świadek wierny i prawdomówny, który odpowiada na to, co widzi: Kościół ziemski „potrzebujący miłosierdzia” (*eleeinós* – w. 17). Jak wykazuje ks. W. Linke, miłosierdzie zmartwychwstałego Jezusa w odniesieniu do Kościoła ziemskiego polega na udzieleniu mu konkretnej rady (w. 18) – będącej formą dialogu nawrócenia, który uwielbiony Syn Człowieczy i Świadek prowadzi ze swoją Oblubienicą, która jeszcze nie jest gotowa na Gody Baranka. Źródłem tego *dialogu miłosierdzia* jest żywa i nieustająca miłość zmartwychwstałego Jezusa do Kościoła na ziemi (por. 1,15).

W trzeciej, patrystyczno-teologicznej części numeru autorzy opracowań szukają odpowiedzi na pytanie o źródło miłosierdzia Bożego, o jego miejsce w życiu ludzi. Tertulian „matką miłosierdzia” nazwał dobroć i cierpliwość Bożą. W jego czasach „w świecie pogańskim dominował pogląd stoików, którzy uważali miłosierdzie za wadę,

gdyż ich zdaniem działania człowieka pod wpływem miłosierdzia są wyzute z rozumu i sprawiedliwości. (...) Tertulian widzi ścisły związek dobroci i rozumu: «albowiem ani rozum nie jest rozumem bez dobroci, ani też dobroć bez rozumu nie jest dobrocią». Zatem, można sądzić, iż miłosierdzie w ujęciu Tertuliana, także ściśle wiąże się z rozumem” (ks. L. Mateja). Tym samym ten wielki pisarz kościelny broni prawa chrześcijan do praktykowanie miłosierdzia, w istotny sposób różniącego się od litości, praktykowanej wśród pogan. Wskazując natomiast na cierpliwość Boga jako drugie źródło miłosierdzia wzywał chrześcijan do praktykowania cierpliwości. Przekonująco wykazuje, że niecierpliwość – diabła i pierwszych ludzi – względem Bożego prawa popchnęła ich do upadku. Następnie „Tertulian pokazuje grzech Izraela, który w całej historii tego narodu wypływał z niecierpliwości wobec Boga, od momentu buntu na pustyni, po wyjściu z Egiptu, do ukrzyżowania Chrystusa”. Odpowiedzią Boga na niecierpliwość człowieka jest miłosierdzie, które wypływa z jego cierpliwości. Jest ono istotnym czynnikiem odbudowy, naprawy pierwotnego świata dobra, niszczonego przez głupotę i niecierpliwość – brak całkowitego zaufania człowieka do Boga.

Święty Cezary, biskup Arles, źródło i konieczność praktyki miłosierdzia w życiu chrześcijańskim ukazuje posługując się modelem dialogu. Miłosierdzie niebiańskie (Boże) przejawiające się w przebaczeniu grzechów ludziom domaga się odpowiedzi w postaci miłosierdzia ziemskiego (ludzkiego), polegającego na dostrzeżeniu nędzy biedaków. Centrum tego dialogu stanowi Chrystus – Miłosierdzie: ofiarując ludziom przebaczenie grzechów (miłosierdzie niebiańskie), oczekuje od nich – ukryty w najmniejszych swych braciach – pomocy i wsparcia (miłosierdzia ziemskiego: materialnego i duchowego). „Miłosierdzie «ziemskie» nie jest wprawdzie przyczyną miłosierdzia «niebiańskiego», stanowi jednak pierwszy i nieodzowny warunek jego zaistnienia w całej pełni w życiu przyszłym. (...) «Czego bowiem udziela miłosierdzie ludzkie w drodze, to oddaje miłosierdzie Boże w ojczyźnie»” (ks. M. Szram).

Ukoronowaniem wielkiej Tradycji Kościoła o źródłach Bożego miłosierdzia jest obraz, namalowany według wizji świętej Siostry Faustyny. Uwielbiony Chrystus – jak przekonuje ks. prof. A. Tronina – objawia się tu jako Najwyższy Kapłan, antytyp najwyższego kapłana świątyni starego Przymierza, który w Dniu Ekspiacji zakładał pectorał, promieniujący blaskiem (Józef Flawiusz, fragmenty pism z Qumran). Podstawą tej typologii jest List do Hebrajczyków, w którym Pascha Jezusa jest rozumiana jako Ofiara ekspiacyjna, złożona „raz na zawsze”, a ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus jako Arcykapłan – miłosierny względem ludzi i wierny w stosunku do Boga (por. Hbr 2,17). Wychodzące z *Jeżusowego Serca* dwa promienie to symbole Jego miłosierdzia i wierności.

W niniejszym numerze „*Verbum Vitae*” znajdują się jeszcze dwa teksty. Pierwszy z nich ukazuje recepcję perykopy o synu marnotrawnym i miłosiernym Ojcu we współczesnym kaznodziejstwie (ks. R. Pindel). Pozwala ono biblistom lepiej zobaczyć, w jakim stopniu orędzie tekstu dociera do kaznodziejów, a przez nich do szerszego grona wiernych, formując ich zaufanie do Boga – „Ojca miłosierdzia”. Drugi, to niezwykle aktualny dziś artykuł z zakresu archeologii biblijnej, dotyczący „sensacyjnego odkrycia” ossuarium Jakuba, *domniemanego brata Pańskiego*. Wnikliwe analizy poczynione przez wybitnego archeologa, prof. E. Puecha z Jerozolimy, uczą racjonalnego myślenia, ostrożności i powściągliwości w formułowaniu ostatecznych wniosków, jeżeli nad popularność medialną przedkłada się rzetelność naukowo-badawczą. Warto tu odnotować, że czytelnicy „*Verbum Vitae*” są pierwszymi, którzy mogą dzięki uprzejmości Profesora Puecha krytycznie spojrzeć na *medialną* sensację archeologiczno-biblijną.

Miłosierdzie! Można mieć nadzieję, że trzeci numer „*Verbum Vitae*” – poświęcony miłosierdziu Boga wobec człowieka (ujęcie wertykalne) – pomoże czytelnikom w odważnym podejmowaniu uczynków miłosierdzia wobec ducha. Przeprowadzone w tym numerze badania tekstów Biblii oraz nauczania pisarzy i Ojców Kościoła

upoważniają do ujęcia tajemnicy Miłosierdzia Bożego jako tajemnicy dotyku Boga. Wypada życzyć, aby cierpliwa i uważna lektura pomagała także odkrywać ten „Boży dotyk” nie tylko w życiu osobistym, ale także w życiu ludu nowego Przymierza, w dziejach Izraela Bożego, a także w historii „świata całego”. Trzeba równocześnie pamiętać, że o miłosierdzie Boże trzeba się modlić, trzeba o nie wołać: „Panie, miej miłosierdzie dla mnie grzesznego! I dla całego świata!